

"Echo Kiekrza" 2/2015

Przyszłość rodzi się z marzeń

Wywiad z Radnym Miasta Poznania, Michałem Boruczkowskim



Michał Boruczkowski urodził się w 1982 roku w Poznaniu. Jest absolwentem Wydziału Prawa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. W młodości ukończył Państwową Podstawową Szkołę Muzyczną nr 1 w Poznaniu. Jest członkiem Rady Programowej partii Prawo i Sprawiedliwość i w wyborach samorządowych startował z jej listy. W Radzie Miasta Poznania należy do Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości i, jak podkreśla, jest to najbardziej

pracowity klub, który zgłosił w poprzedniej kadencji Rady najwięcej projektów uchwał, a w tej najwięcej interpelacji. Na swej stronie internetowej przyznaje się do szerokich zainteresowań literackich i muzycznych. Niebanalnie spędza czas wolny, w tym nad Jeziorem Kierskim, na którym nawet zdarzało mu się uprawiać windsurfing.

Redakcja: Gratuluję Panu wyboru do Rady Miasta Poznania i dziękuję za zgodę na wywiad. Przyznam, że lektura Pana programu wyborczego robi wrażenie, mimo że od kampanii wyborczej i samych wyborów minęło już parę miesięcy. Która to Pana kadencja w Radzie Miasta?

Michał Boruczkowski: Jest to moja pierwsza kadencja w Radzie Miasta Poznania, choć działałem społecznie już nawet w podstawówce, kiedy byłem przewodniczącym klasy. Później w liceum należałem do koła debat szkolnych, a na studiach do samorządu studenckiego. Wreszcie, przenosząc działania na poziom miejski, w 2004 roku utworzyłem Samorząd Pomocniczy Miasta Poznania na Piątkowie, którego pierwotną nazwą było Osiedle Piątkowo-Zachód, a obecnie Osiedle Piątkowo, oraz sprawowałem funkcję Przewodniczącego Zarządu w tym samorządzie. W latach 2007 - 2009 przewodniczyłem Porozumieniu Osiedli Samorządowych Miasta Poznania, byłem także członkiem Komisji Bezpieczeństwa dla Miasta Poznania, a w latach 2008 - 2012 byłem członkiem spółdzielczej Rady Osiedla Jana III Sobieskiego w Poznaniu oraz założyłem jedną fundację.

R.: W tej kadencji zgłosił Pan najwięcej ze wszystkich radnych, bo aż 37 interpelacji. Ich lektura wskazuje na wiele potrzeb, które Pan zauważa. Jako wstępu do niektórych interpelacji używa Pan zwrotu: „Lud Poznania domaga się zmian”. Zapowiada się w Poznaniu rewolucja? Jak wiele trzeba tu zmienić?

M.B.: Sądzę, że Poznaniowi nie jest potrzebna rewolucja, ale intensywna ewolucja. Nad tym jako radni Prawa i Sprawiedliwości pracujemy, np. w Komisji Legislacyjnej, której przewodniczę. Aktualnie zajmujemy się zmianą Statutu Miasta Poznania, by poprawić wiele rzeczy, w tym funkcjonowanie samorządów pomocniczych. Warto również postawić na więcej uprawnień wykonywanych indywidualnie przez radnych, a także zwiększyć bezpośrednio uprawnienia mieszkańców, przykładowo w taki sposób, by do wniesienia obywatelskiego projektu uchwały Rady Miasta wystarczyło 500 podpisów, a nie jak jest obecnie 5 tysięcy. Istotna jest decentralizacja władzy w Mieście.

R.: Zasiada Pan w Komisji Polityki Przestrzennej. Co powinno zmienić się w zakresie planowania przestrzennego? Co proponuje Pan w tej dziedzinie?

M.B.: Chcę zrewidować główne założenia polityki przestrzennej miasta. Należy wymagać od Prezydenta i poszczególnych radnych nastawienia prospołecznego, dostrzegania potrzeb różnych grup społecznych, a nie tylko inwestorów, poczucia odpowiedzialności, rezygnacji z oczekiwania, że planowanie przestrzenne będzie re-

gulowała „niewidzialna ręka rynku”. Zresztą pojęcie „planowania” bez odgórnych decyzji byłoby pojęciem pustym. W mojej ocenie, Miasto powinno pójść w kierunku zmniejszenia zabudowy usługowo-przemysłowej, w tym tworzenia kolejnych galerii handlowych, a starać się zwiększać tereny zielone. Powinny być przeznaczone dodatkowe środki na wykup ziemi na zazielenianie i tworzenie parków i skwerów. W międzywojniu, za prezydentury Cyryla Ratajskiego, Miasto skupowało grunty, przeznaczając na to ogromne środki i stworzyło kolistą - promienisty system zieleni. Obecnie, za rządów R. Grobelnego i J. Jaśkowiaka jest to systematycznie niszczone, co wywołuje destrukcyjne skutki dla naszego zdrowia, np. coraz więcej osób jest alergikami. Również powinno się tworzyć więcej przestrzeni otwartych - nie jesteśmy miastem portowym, które może być gęściej zabudowane, bo i tak morską bryza oczyści je z pyłu i kurzu.

R.: Nowe pomysły znalazły się w Pana programie wyborczym, który można znaleźć na stronie internetowej www.boruczkowski.pl. Niektóre stałyby się atrakcją turystyczną osiedla Kiekrz, zdolną na nowo przyciągnąć turystów i ... mieszkańców całego miasta.

M.B.: Tak, przykładowo myślę o tramwaju wodnym, kursującym w okresie letnim po Jeziorze Kierskim, z przystankiem przy ul. Chojnickiej w Kiekrzu, drugim - w Baranowie przy ulicy Bagiennej i trzecim przy plaży w Krzyżownikach - Smochowicach. W dalszej kolejności można by kanałem połączyć Jezioro Kierskie ze Strzeszyńskim, tworząc w ten sposób drogę wodną. To tylko dwie z wielu propozycji dla Kiekrza z mojego programu wyborczego.

R.: Mam wrażenie, że gdyby zrealizować Pana program wyborczy i pozytywnie rozpatrzyć wszystkie interpelacje, Poznań stałby się rajem na Ziemi.

M.B.: Dziękuję.

R.: Stawia Pan sobie poprzeczkę bardzo wysoko. Czy tyle samo wymaga Pan od mieszkańców Poznania?

M.B.: Nie, uważam, że wysokie wymagania każdy powinien stawiać przede wszystkim sobie samemu. Od innych wymagam tylko elementarnej przyzwoitości i rzetelności w działaniu.

R.: Czy jednak nasze społeczeństwo podąża za Pańską wizją? Czy Poznaniacy umieją marzyć? Czy już tylko rachujemy bieżące wydatki?

M.B.: Jeśli chodzi o marzenia, to z pewnością trudniej nam, Polakom, o to, niż np. Amerykanom z ich słynnym „american dream”, bo w naszej historii zmuszeni byliśmy walczyć o przetrwanie, o wartości, wiarę i tożsamość. Naszym narodowym etosem nie było wykreowanie idyllicznej demokracji z wpisaniem w Konstytucję „dążeniem do szczęścia”, lecz w ogóle możliwość stworzenia jakiegokolwiek suwerennego państwa z jakąkolwiek Konstytucją. De facto, byliśmy skupieni na „tu i teraz”, a nie na przyszłości, nawet gdy to o niej mówiliśmy. Dlatego też jako naród nie nauczyliśmy się marzyć. Jeszcze. Uważam, że wszystko przed nami.

R.: Tak po prostu, jesteśmy w stanie to nadrobić, same chęci wystarczą?

M.B.: Nie, aby móc myśleć w kategoriach dalszych celów i wyższych wartości, trzeba starać się je na co dzień w życiu realizować. Jest to takie sprzężenie zwrotne. W szczególności dotyczy to polityków - jeśli nie żyją zgodnie z tym, co głoszą, przy uczciwie działających mediach, ludzie szybko orientują się, jaka jest prawda. Tak więc marzenia powinny być kołem napędowym do uczciwej pracy dla drugiego człowieka i vice versa. Natomiast jeśli jako młoda demokracja wybierzemy drogę kultury konsumpcyjnej, koncentrując się tylko na jedzeniu, spaniu i wizytach w ogródkach na Starym Rynku, to nigdy nie osiągniemy pełni naszych możliwości.

R.: A propos kultury, przyznam, że interesują mnie osobiście zmiany, które w Poznaniu nastąpią dzięki Pana pracy w Komisji Kultury i Nauki. Co stoi aktualnie „na wokandzie”?

„Echo Kiekrza” 2/2015

M.B.: Jednym z ważniejszych problemów jest sprawa zabudowy działek przed Teatrem Polskim; ostatnio dzięki mojej poprawce, Komisja przegłosowała stanowisko postulujące tak zmienić plany zagospodarowania przestrzennego, by Teatr Polski nie był zasłonięty przez inne budynki, które mają w okolicy powstać. Kolejna, w mojej ocenie ważna sprawa, to sens funkcjonowania niektórych instytucji, np. Poznańskiego Chóru Chłopięcego, który po aferze dyrektora homoseksualisty-pedofila nie może znaleźć żadnych sponsorów i bardzo stracił na znaczeniu, czy też Teatru Ósmego Dnia, który m. in. ze względu na wiele nieprawidłowości, zakończonych dyscyplinarnym zwolnieniem p. Ewy Wójciak, nie przynosi w dziedzinie kultury spodziewanych owoców.

R.: Jeszcze odnośnie Kultury. W Kiekrzu brak jakichkolwiek placówek kulturalnych, w tym brak pomieszczeń dla seniorów czy młodzieży, a do placówek kulturalnych w centrum Poznania daleko. Czy widzi Pan jakieś rozwiązanie naszych problemów w najbliższych latach?

M.B.: Według mnie, macie do wykorzystania budynek starego dworca kolejowego na infrastrukturę lokalową i już pod tym względem jesteście o krok dalej niż Podolany, które dopiero muszą swój budynek wybudować. Jeśli chodzi o seniorów i młodzież, to najpierw musicie zorganizować te środowiska w zwarte, funkcjonujące grupy, może w postaci stowarzyszeń, i dopiero wtedy rozpocząć starania o siedzibę. Tak więc sukces zależy też od pracy dzielnicowych działaczy – każdy z nas nosi w sobie część odpowiedzialności.

R.: W Pana programie wyborczym pojawił się program dla Kiekrza, którego mieszkańcy m. in. na Pana głosowali. Co wspólnie mieszkańcy innych osiedli Poznania wiedzą o naszym? Czy chętnie przyjadą nad Jezioro Kierskie?

M.B.: Jako radny utożsamiam się z całym swoim okręgiem wyborczym. Problemy Kiekrza są mi bliskie: odzyskanie jeziora dla mieszkańców, powstanie infrastruktury wokół jeziora, podobnej do tej w Strzeszynie czy nad Rusalką. Uważam, że powinien powstać park edukacyjno – rekreacyjny nad Jeziorem Kierskim i ogół-

nodostępna plaża w rejonie ulicy Ks. Edwarda Nawrota. Na bieżąco współpracuję i konsultuję się z lokalnymi społecznikami. Sądzę, że Rada Osiedla Kiekrz powinna dostać szansę zarządzania plażą, choćby przez jakiś czas, np. przez dwa lata, by mogła się wykazać. To, co obecnie jest planowane w gabinetach prezydenckich na Pl. Kolegiackim, tzn. zupełne wyrugowanie z zarządzania miejscowych społeczników, jest niedopuszczalne. Musi też powstać kąpielisko z prawdziwego zdarzenia, z moło, ratownikiem, tak jak to było w latach 70-tych. Należy stworzyć mieszkańcom możliwość spacerowego obejścia jeziora dookoła. Ponadto samo jezioro powinno zostać oczyszczone. To zaś jest związane z budową kanalizacji sanitarnej i deszczowej. Przy pracach nad tegorocznym budżetem wniosłem poprawkę, by zostały zarezerwowane pieniądze na projekt kanalizacji. Niestety, głosami radnych Platformy Obywatelskiej, klubu R. Grobelnego oraz Prawa do Miasta, poprawka została odrzucona. Jednakże absolutnie nie zniechęciło mnie to do dalszej walki o Kiekrz, tym bardziej, że uważam, że w Kiekrzu istnieje duży potencjał zmian i należy go zrealizować.

R.: Czy chętnie spotyka się Pan z mieszkańcami?

M.B.: W kampanii wyborczej odbyłem kilkanaście spotkań z mieszkańcami. Od jej zakończenia spotykałem się z przedstawicielami Rady Osiedla Kiekrz i planuję następne. Ponadto z każdym spotykam się na prośbę samej osoby zainteresowanej. Mój numer telefonu czy email są dostępne zarówno na mojej stronie internetowej, jak i w internetowym biuletynie informacji publicznej Urzędu Miasta.

R.: I jeszcze na koniec, ostatnie przesłanie do mieszkańców.

M.B.: Szanowni Państwo, zachęcam, by nie kierować się partyjnymi sztyldami, lecz krytycznie obserwować to, co kto robi dla Miasta i Państwa dzielnicy.

R.: Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę pomyślności w realizacji planów i zamierzeń.

Rozmawiała: Urszula Filimon - Kucharska

Rado, jaka jesteś?

Rada Osiedla Kiekrz działa w oparciu o statut (Uchwała nr LXXVI/1121/V/2010 Rady Miasta Poznania z dnia 31 sierpnia 2010 r. w sprawie uchwalenia statutu Osiedla Kiekrz), w którym § 1 stanowi, że „Osiedle Kiekrz jest jednostką pomocniczą Miasta Poznania, utworzoną na mocy art. 5 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym i Statutu Miasta Poznania”. § 8 określa, że „Do zadań Osiedla należą działania dotyczące obszaru Osiedla w zakresie:

- 1) tworzenia więzi lokalnych;
- 2) funkcjonowania i rozwoju infrastruktury technicznej;
- 3) lokalnych dróg, chodników i parkingów;
- 4) oświaty, kultury, sportu, rekreacji;
- 5) ładu przestrzennego;
- 6) porządku i bezpieczeństwa;
- 7) stanu środowiska, skwerów, zieleni, parków;
- 8) dbałości o mienie Miasta;
- 9) usług świadczonych przez jednostki organizacyjne Miasta.”

Zgodnie z § 23 pkt. 3. przed przystąpieniem do wykonywania mandatu radni składają ślubowanie: „**Ślubuję uroczystie jako radny Osiedla Kiekrz pracować dla dobra i pomyślności Osiedla i Miasta Poznania, działać zawsze zgodnie z prawem oraz interesami Osiedla i jego mieszkańców, godnie i rzetelnie reprezentować swoich wyborców, troszczyć się o ich sprawy oraz nie szczędzić sił dla wykonywania zadań Osiedla**”. Kontakty Rady Osiedla z mieszkańcami reguluje § 30: „**Rada co najmniej raz w roku informuje mieszkańców Osiedla o swojej działalności na zebraniach z mieszkańcami lub przez publiczne upowszechnianie sprawozdania z działalności Rady**”.

W obecnej kadencji funkcję Przewodniczącego Rady Osiedla pełnić będzie p. Sławomir Fiszer wspomagany przez dwóch wice-

przewodniczących: p. Małgorzatę Porębską oraz p. Jacka Lewandowskiego. Zarządowi Rady Osiedla Kiekrz przewodniczy p. Andrzej Fiszer, a wraz z nim w zarządzie zasiadają wiceprzewodniczący p. Marek Begier oraz jako członkowie p. Teresa Jackowiak oraz p. Janusz Szelągiewicz.

Nasza rada osiągnęła już wiek 50+, jako że średni wiek radnego to 52,6 lat. Nie jesteśmy więc najmłodsi. Najstarszy z nas ma 68 lat, najmłodszy 26. Kobiet jest 6, mężczyzn aż 9.

Mamy duży potencjał zawodowy. Jest wśród nas chemik, ekonomista, energetyk, historyk, 4 nauczycieli, pedagog, pielęgniarz, prawnik, 2 przedstawiciele zawodów technicznych oraz 2 osoby, które nie podały swego zawodu, deklarując tylko wyższe wykształcenie.

4 osoby mieszkają w starej części osiedla i aż 11 na Michałkowie. Tylko mieszkańcy pewnych ulic mają szczęście sąsiadować z radnymi: na Admiralskiej i Regatowej jest ich po dwóch, na Wilków Morskich i Kierskiej po trzech i tylko po jednym reprezentancie rady na Biwakowej, Chojnickiej, Jachtowej, Kajakowej i Szkunerowej.

Większość, bo aż 11 osób zasiada w radzie kolejny już raz. Tylko cztery osoby są tu po raz pierwszy. Oto Rada Osiedla Kiekrz w liczbach. Czytając nasze autoprezentacje, można poznać nas lepiej. Zapraszamy zatem do lektury!

Urszula Filimon - Kucharska